

# I nieśmiertelni muszą odejść

Jerzy Białobok



Jerzy Białobok, Izabella Zawadzka i Eryks

**Nie wiem dlaczego wiadomość o śmierci Pani Izy Zawadzkiej spadła na nas jak grom z jasnego nieba. Postępująca choroba, niesprawność fizyczna i częste pobyty w szpitalu powinny nas przygotować, ale ja ciągle wierzyłem, że są to przejściowe kłopoty i będzie z nami na zawsze, tak jak przez ostatnie 40 lat.**

Znaliśmy się bardzo długo, przez całe moje życie zawodowe i pobyt w Michałowie. Nasze pierwsze spotkanie odbyło się podczas wiosennego przeglądu na Torze Wyścigowym w Warszawie. Pełniła wtedy funkcję inspektora do spraw hodowli koni, której to była wierna do końca swojej zawodowej pracy. Na emeryturze pracowała w PASB zajmując się kontaktami z powstałymi księgami stadnymi i WAHO.

Jako inspektor hodowli arabskiej była w swoim żywiole. Sprawy hodowli polskich koni arabskich zarówno te codzienne jak i te perspektywiczne na wiele lat zajmowały Ją bez reszty - zawsze były najważniejsze, do załatwienia natychmiast, bez względu na porę dnia lub nocy. Czasami wydawało mi się, że stanowiły najważniejszą część Jej życia osobistego.

W czasach głębokiego socjalizmu, kiedy byliśmy za „żelazną kurtyną” Pani Iza z uporem godnym lepszej sprawy organizowała pierwsze wyjazdy naszych koni do Europy - Paryża i Aachen - abyśmy mogli się porównywać z innymi, ocenić poziom polskiej hodowli. Te porównania od samego początku wypadały dla nas bardzo korzystnie i tak jest do dzisiaj - polskie araby mają od wielu lat pozycję lidera w czempionatach i sprzedaży aukcyjnej, w czym jest bardzo wiele pracy włożonej przez Panią Izę

w latach 70-tych i 80-tych zeszłego wieku. Kiedy już nie mogła uczestniczyć z nami na pokazach, oglądała je w internecie i pierwsze gratulacje były zawsze od Niej.

Bardzo dbała i tworzyła wizerunek polskiej hodowli arabskiej w świecie, jako coś trwałego, mocnego, będącego efektem wieloletniej planowanej pracy hodowlanej.

Jako współpracownik była osobą bardzo miłą, ciepłą, serdeczną, szukającą w drugiej osobie cech pozytywnych i dobrych. Przez lata pracy i kontaktów międzynarodowych zdobyła bardzo dużą wiedzę teoretyczną i praktyczną, którą się bardzo chętnie dzieliła.

Była zwolennikiem teorii i należała do grona założycieli europejskiej federacji ECAHO, której celem było łączenie krajów Europy poprzez stworzenie przepisów i zasad organizacji pokazów koni arabskich. Po wielu latach ECAHO istnieje nadal, Polska jest jego wiodącym członkiem dla dobra i rozwoju hodowli.

Wspólnie z nami tworzyła PZHKA, będąc później jego wieloletnim Prezesem, starając się wypracować dobry model współpracy stadnin państwowych i hodowców prywatnych. Była niestrudzona w działaniach, aby lepiej promować polską myśl hodowlaną założyła czasopismo „Araby”, gdzie pełniła funkcję redaktora i kreatora życia arabskiego w Polsce.

Sz szczególnie cenne były dla mnie rozmowy w ostatnich latach, kiedy patrzyła na zmieniający się świat: hodowców, koni arabskich, decydentów - z perspektywy oddalenia, dystansu, ale ciągle powtarzała, że musimy przetrwać, istnieć i rozwijać się dalej, bo hodowla polskich koni arabskich jest wartością najwyższą i warto jej poświęcić życie - tak jak Ona zrobiła to ze swoim.

***„Bardzo dbała i tworzyła wizerunek polskiej hodowli arabskiej w świecie, jako coś trwałego, mocnego, będącego efektem wieloletniej planowanej pracy hodowlanej.”***